WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 8 Marca 1883 roku. № 10 16 (28) Lutego 1883 r.

Różne strony naszego rolnictwa.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 9).

Wielu właścicieli folwarków wychodzi źle na własném zajmowaniu się gospodarstwem rolném. Zawód ten nie może nagradzać jak należy ukształcenia wyższego, nie może służyć do korzystania ze zdolności przechodzących jego zakres. Gdyby tańszém czynił życie pańskie niż je mieć można w mieście, wyrównywałaby się tą taniością niedostateczna wdzięczność życia wiejskiego.

Zarobkowanie w mieście zdolnością swoją wielu oświeceńszych rolników naszych, zamiast gospodarować ma bezpośrednio na folwarkach swoich, powiększyłoby znakomicie ich dochody i znaczenie, bogactwo narodowe i postęp naszego rolnictwa. Wkłady ulepszające, niemożebne teraz przez niedostatek ogółu dochodów właściciela folwarku, stałyby się łatwiejszemi i częstszemi. Miejsce dziedziców gospodarujących dla pustego tytułu, który stracił dawne znaczenie swoje, zajęliby rolnicy z powołania. Rozdrabiająca kolonizacya folwarków i tym podobne spustoszenia stałyby się niepotrzebnemi, a mieszczaństwo nasze doznałoby nowego zasiłku.

Rolnikami z powołania są rządcy, dzierżawcy i dziedzice, którzy w zamiłowaniu rolnictwa znajdują nagrodę za niedobór korzyści i przyjemności, jaki płynie z życia wiejskiego w porównaniu do miejskiego.

Niemożebne w jednéj wsi zużywanie korzystne czasu swego, pozostającego od zarządu i kontroli danego gospodarstwa rolnego, jest możebne w innéj wsi. Bacząc na to nie potrzebują i rolnicy z powołania marnować tego czasu swego, który im pozostaje od zarządu i kontroli gospodarstw rolnych. Wszyscy zgadzają się, że oszczędność jest duszą każdego gospodarstwa. Przyjętą jest oszczędność w ilości używanych materyałów, robotników i sił martwych. Dla czegóż zbyteczném ma być oszczędzanie czasu i czynności najkosztowniejszego pracownika, którym jest naczelnik gospodarstwa? Niedorzeczném byłoby oszczędzanie siana i uszczuplanie go inwentarzowi żywemu, jeżeliby oszczędzone siano miało daremnie butwieć przez starzenie się i dostarczać bezpośrednio gnoju. Uszczuplanie zwierzętom siana i przeznaczenie im tylko niezbędnéj jego ilości jest jedynie wówczas gospodarne, jeżeli ono lepiéj spieniężone być może niż przez zwierzęta, a mimo to roli dostanie się należna jéj ilość nawozu. Tak samo ma się rzecz z czasem oszczędzonym od zarządu i kontroli gospodarstwa rolnego. Własnoręczny udział w uprawie roli i pielęgnowaniu swych roślin i zwierząt przystoi tylko rolnikom nieuzdolnionym do prac cenniejszych.

Wielu mieszczan rolników, zajmując się za wiele rolnictwem, mają dochody mniejsze niżby mieć mogli zajmując się głównie rękodzielnictwem, a rolą tyle tylko, ile wymagają zarząd i kontrola. Rękodzielnik zarabia tygodniowo najmniéj trzy ruble i sześćdziesiąt kopiejek. Robotnik rolniczy musi być nadzwyczajnie zdolny i pracowity, aby w przecięciu dziennie zimą i latem 60 kopiejek zarobił.

5) Gospodarstwa rolne różnego rozmiaru.

Rozmiar gospodarstwa wpływa wiele na jego doskonałość, wdzięczność dla swego właściciela i użyteczność dla kraju.

Które gospodarstwa rolne produkują wszystkie płody zgodne z ich klimatem, taniéj niż inne? Które dostarczają płodów rolniczych lepszéj jakości niżeli inne? Nakoniec, które gospodarstwa przedstawiają pomyślniejsze widoki dla specyalistów i praktykujących uczniów rolnictwa?

Najtaniéj produkują oczywiście te gospodarstwa, które mają względnie najmniéj dróg, ścieżek, płotów, parkanów, podwórzy i budynków gospodarczych, niemieszkalnych. Jedno gospodarstwo 15-włókowe ma ich mniéj niż 30 gospodarstw półwłókowych, mniéj niż 15 gospodarstw jednowłókowych lub pięć trzywłókowych. Im gospodarstwo rolne jest mniejsze, tém mniéj może być oszczędne w użyciu swojéj przestrzeni.

Największe gospodarstwa rolne znajdują się w Ameryce zachodniéj. Folwarki te mają po sto do kilkaset włók roli i są potwornemi nazywane. W dotychczasowym stanie swoim są te przedsiębierstwa rabunkowém wyzyskiwaniem urodzajności roli. W miarę wzrostu zaludnienia zachodniéj Ameryki przez osadników przybywających z Europy, przemieniają się olbrzymie folwarki Yankesów w gospodarstwa po większéj części średniéj wielkości. Folwarki olbrzymie nie okazały się w niczém wzorowemi. One produkują dotąd bardzo tanio, dokąd nie wyczerpała się urodzajność roli nowinnéj, niedawno wziętéj pod pług i niepotrzebującéj nawozu.

Krańcem korzystnéj rozległości gospodarstwa rolnego jest dotąd możność wywiezienia na najdalsze jego pola jednym i tym samym zaprzęgiem czterech fur obornika w krótkim dniu grudniowym. Przenośna kolej żelazna, orka i przewózka parowa i elektryczna powiększą z pewnością rozmiar korzystnych gospodarstw. Gospodarstwa, które się dotąd potwornie wielkiemi wydają, mogą wkrótce stać się prawidłowemi i ich wielkość korzystną.

Gospodarstwa wielkie mają kredyt tańszy niż małe, bo mniéj kosztuje odebranie tysiąca rubli od jednego dłużnika niewypłacalnego niż od dwudziestu, z których każdy winien jest pięćdziesiąt rubli.

Wełny cienkiéj dostarczają tylko gospodarstwa większe. Ona jest ich przywilejem, przez nikogo niezaprzeczanym.

Koni doborowych dostarczają zarówno gospodarstwa większe jak półtora do pięciuwłókowe. Produkowaniem celujących rozpłodników jakiegokolwiek gatunku zwierząt odznaczają się tylko gospodarstwa większe. Okoliczność ta zasługuje na uwagę i osobne rozpatrzenie jéj.

Hodowla zwierząt jest wzorową, jeżeli na sto sztuk jéj przychowku jest 90 dostatecznych, czyli więcéj niż miernych, 4 celujących i 6 braków niezdarzonych. Tak pomyślną, żeby jéj przychowek był zupełnie wolny od braków, nie bywa hodowla żadnych zwierząt. W przyrodzie brakuje walka o byt wszystkie niedorodki i wyrodki zanim dojdą do dojrzałości rozpłodowéj, one zdarzają się jednak i w przyrodzie w każdym wieku.

Warunkami pomyślnego mnożenia zwierząt i otrzymywania w przychowku swoim możebnie mało braków są: 1) wykluczanie braków od rozpłodu; 2) przeznaczanie do rozpłodu tych tylko samców, które jako zadowalające pod każdym względem użytkowym, a celujące przynajmniéj jednym przymiotem pożytkowym, są celującemi. Mając ściśle brakować wszystkie osobniki niedosta-

tecznie i używać do rozpłodu te tylko samce, które są celujące, trzeba najprzód gruntownéj znajomości przedmiotu, powtóre posiadania wzorów, podług których miernotę lub lichość od dostateczności rozróżnić można; nakoniec trzeba mieć w każdym czasie dostateczne środki do nabycia celujących samców rozpłodowych, jeżeli się nie ma niezbędnéj ich liczby własnego chowu.

Wykluczanie od rozpłodu samców miernéj i niedostatecznéj jakości jest z dwóch powodów łatwe. Do wykluczenia służy ubezpłodnienie. Ono jest łatwém, bo miernéj lub lichéj jakości samiec ubezpłodniony stoi wyżéj w cenie niżeli taki sam płodny. Z samców płodnych stoją wysoko w cenie te tylko, które są celującéj jakości. One tylko tracą na swojéj cenie przez upłodnienie; wszelkie inne zyskują przez to kalectwo.

Ubezpłodnienie samic jest bardzo trudne, kosztowne i niebezpieczne dla ich życia. Dopuszczając do rozpłodu samice lada-jakie, osobliwie z samcami miernéj jakości, można być pewnym większéj ilości lichego przychowku i obfitości w nim braków.

Hodowca stada z natury rzeczy musi się braków zawczasu pozbywać. Kto wychowuje rocznie kilkanaście sztuk lub więcéj, ten może łatwiéj sprawiedliwie ocenić użyteczność każdéj niż wychowujący rocznie jedną, najwyżéj kilka sztuk. Grożące mu szkody z popełnionych błędów i wielkość zysków z trafnego postępowania zmuszają go do wezwania gruntownego znawcy przedmiotu, czyli specyalisty. Komu wyłącznie dla jego własnych samic wypada utrzymywać samca rozpłodowego, ten może więcéj na niego wydać niż potrzebujący go do kilku tylko samic.

Gospodarstwa wielkie mają wszystkie warunki do produkowania zwierząt doborowych, i są najmniéj wystawione na omyłki w brakowaniu i dobieraniu rozpłodników. Produkując samce celujące sprowadzają one do możebnego minimum mnożenie się braków w gospodarstwach średnich i małych, gdy te gospodarstwa samice niedostateczne do rozpłodu dopuszczają.

Korzystna hodowla ryb stawowych daje się tém mniéj połączyć z małém gospodarstwem rolném, im mniejsze ono jest. W każdego rozmiaru gospodarstwie stawowém można z korzyścią ryby hodować. Do tego celu może służyć nietylko sadzawka mała, ale nawet wanna lub czterokwartowa miednica być dostateczną; ale rozmnażać ryby z korzyścią może tylko większe gospodarstwo stawowe. Byłem świadkiem wychowania w miednicy w ciągu trzech lat jednego łososia, który doszedł w tym czasie do pięciu funtów wagi, ale pomyślne mnożenie ryb stawowych jest doświadczone tylko w hodowli wielkorozmiarowéj.

Im większe jest gospodarstwo rolne, tém więcéj potrzebny jest w nim podział pracy, tém większe w niém pole dla każdéj zdolności specyalnéj z dziedziny gospodarstwa rolnego. Uczniowie rolnictwa potrzebujący praktyki są w gospodarstwach większych chętnie na praktykę przyjmowani i doznają mniejszéj lub większéj zapłaty za swoją pracę. W małych gospodarstwach rolnych jest stanowisko praktykanta podobne do stanowiska terminatora, czyli chłopca rękodzielniczego.

Mnożenie się małych gospodarstw kosztem folwarcznych znajduje obrońców, upatrujących w tém zamiast klęski przybytek drobnych obywateli zamożnych i wielką korzyść dla bogactwa narodowego. Te same pożytki powstają, kiedy przybywa nowy dom, nowy zakład techniczny lub kupiecki, kiedy osoba lub rodzina postępuje w zamożności i z niedostatku dochodzi do zamożności. Dobrze jest, jeżeli przedsiębierstwa małe rosną i przybywają nowe, ale bez upadku doskonalszych. Każda całość jednolita i zorganizowana jest lepsza od złożonéj jakimkolwiek sposobem z łatek.

Ze wzrostem liczby małych gospodarstw kosztem większych może oświata najmniejszéj szkody nie ponosić. Jéj wzrost i upadek niekoniecznie jest w związku ze wzrostem lub upadkiem małych albo wielkich gospodarstw. Ze wzrostem liczby małych gospodarstw kosztem wielkich zmniejsza się i cofa hodowla owiec cienkowełnistych, koni doborowych i ryb stawowych. Dotąd zamiast zyskać, traci na rozdrabianiu folwarków krajowych hodowla drzew owocowych, chmielu i pszczół. To jest faktem, chociaż dziwnym.

Słabą stroną gospodarstw folwarcznych jest niedostateczna staranność o powodzenie wielkiéj części ich współpracowników. Dla czegóż stopień gorliwości uczestników małych gospodarstw jest większy o ich dobro niż osób pracujących w gospodarstwach większych? Czeladź gospodarstw małych stanowi niejako część rodziny gospodarza, stoi przeto wyżéj w znaczeniu swojém nim czeladź folwarczna. Sługa pomocnik czuje się więcéj w godności swojéj niż sługa, który ma tylko słuchać i powiększać pożytki swego pana z możebnie najmniejszym udziałem w korzyściach, do których się przyczyniał. Gospodarstwa większe byłyby doskonałemi nawet pod względem rzetelności i staranności swoich współpracowników, gdyby łatwém było nagrodzenie każdego z nich podług stopnia powodzenia się gospodarstwa i stopnia, w którym się do tego powodzenia przyczyniają. Ulepszenie takie jest możebne tylko przez stowarzyszenie. Spółki wielkie z osób stowarzyszonych tylko kapitałem, bez uczestniczenia w nich pracą swoją, bywają rzadko sprawiedliwemi. Lepszemi są spółki osób stowarzyszonych z sobą przeważnie pracą. Spółki pracy z kapitałem nie istnieją jeszcze nigdzie, one należą do przyszłości, ale uniknąć się nie dadzą. Oczywiście nie u nas powstaną pierwsze, nie od nas pocznie się ten nowy obyczaj.

Znaczenie kukurydzy dla małych gospodarstw.

Kukurydza jest jedyném zbożem okopowém i jedyną trawą okopową a pastewną. Roślina ta hojnie opłaca koszta mocnego nawiezienia roli, bez obawy, aby wyrosły bujnie urodzaj nie zwalił się. Oszczędzenie nasienia przez sadzenie go w rzędy, zamiast siewu, jest w hodowli kukurydzy możebne i pospolicie praktykowane. Przed dojrzeniem urodzaju i zanim ziarno doroslo, dostarcza kukurydza, bez szkody we wzroście swoim, dobréj paszy zielonéj w stanie wierzchołków, czyli okwitłego kwiatu męzkiego. Półdojrzałe i jeszcze miękkie nasienie kukurydzy potrzebuje tylko ugotowania w wodzie i posolenia, aby wyrównać w smakowitości i pożywności kosztowniejszemu od niego chlebowi pszennemu. Dojrzałe ziarno przednie, zmielone na mąkę i użyte na mamałygę jest potrawą przewyższającą o wiele pod względem taniości niejedną kaszę. Mamałygą włoską czyli rumuńską nazywa się ciasto, które powstaje przez wsypanie mąki kukurydzianéj do równéj objętości wody gotującéj się. Skoro przez gotowanie téj mieszaniny woda nad mąkę kłębami wystąpi i powstanie gęsta mątwa, wylewa się ją na miskę. Mamałyga gęstnieje i krzepnie zanim ostygnie. Jakaż jest zaleta mamałygi? W czém ma być mamałyga pokarmem doskonalszym dla niezamożnych niżeli chleb nieulepszony tłuszczem? Oto nasienie kukurydzy zawiera 2% tłuszczu. W tém leży wielka jego zdatność na pokarm dla ludzi i wyższość mamałygi nad chlebem nieokraszonym tłuszczem.

Jako roślina pastewna przedstawia kukurydza tę dogodność, że może być od początku maja do końca lipca siana w miarę jak jest na nią miejsce, i dostarcza karmy, która sprzyja mleczności krów i kóz i wystarcza do doskonałego żywienia świń, oraz koni roboczych, nieprzeciążanych pracą. Mieszanina zielonéj sieczki kukurydzianéj z małą ilością otrąb lub kuchów jest dla wszystkich zwierząt karmą tuczącą.

Żadne zboże i żadna roślina pastewna nie przedstawia tak różnych trzech odmian, względnie do czasu potrzebnego na dojrzenie, jak kukurydza.

Wczesnemi odmianami kukurydzy są: szeklerska (siedmiogrodzka), dojrzewająca w 120 dni po zasianiu w początku maja; czynkantyno dojrzewa jak poprzednia, a ma łodygi większe; pinioletto, najpóźniéj i najwyżéj wyrasta z wczesnych odmian kukurydzy. Nasienie odmian wczesnych jest mniejsze od nasienia odmian późniejszych. Tak samo plon czyli ilość nasienia i długość pałkowatych kłosów kukurydzy.

Odmiany kukurydzy, których łodygi są 6 do 8 stopowe dojrzewają tylko w krajach winnego krzewu. Najpóźniejszemi są od-

miany pastewne, koński ząb zwane. W warunkach sprzyjających ich wzrostowi dochodzą łodygi do 18 stóp wysokości.

Żadna odmiana kukurydzy nie rośnie dobrze w miejscu zacienioném. Pastewna czy nasienna wymaga roli wystawionéj na działanie słońca. Z wyjątkiem roli krańcowo piasczystéj, ilastéj lub torfiastéj udaje się na każdéj ziemi dobrze uprawionéj i nawiezionéj lub rodzimie urodzajnéj. Każda rola dobrze uprawiona, osuszona drenami, jeżeli jest nadto mokrą, daje po należytém nawiezieniu dobre urodzaje większéj części roślin rolniczych. Nie ma roślin wyrastających bujnie na ziemi rodzimie mało urodzajnéj i uprawą mechaniczną ani nawozami nieulepszonéj. Dla tego od kukurydzy żądać nie można, aby była rośliną wyrastającą dobrze na roli nieusposobionéj do dobrego wzrostu innych roślin. Najlepiéj udaje się kukurydza na roli gliniastéj. Suszę letnią znosi bez szkody w stopniu tak wysokim, że ją kaktusem naddunajskim nazwano.

Pielęgnowanie kukurydzy nasiennéj poczyna się sadzeniem nasienia w rzędy, po jednemu do dwóch ziarn w jedno miejsce, opieleniem następnie rzędów i obsypaniem roślin, które doszły do 4 cali wysokości. Przed ich zakwitnieniem trzeba wyrwać rośliny słabsze i niezostawić dwóch razem, bo zamiast dać większy plon, żadna z nich nie wyrasta i nie owocuje należycie. Żadnéj roślinie nie trzeba zostawiać więcéj niż dwa kwiaty żeńskie, z których będą pałkowate kłosy nasienne. Gęsty siew kukurydzy i zostawianie po dwie roślin, tam gdzie jedna tylko być powinna, tudzież zostawienie roślinom słabszym kwiatu żeńskiego na więcéj niż jeden kłos, a bujnym na więcéj niż na dwa kłosy, są niedbalstwem bardzo szkodliwém w hodowli kukurydzy. Gęsty siew jest marnowaniem ziarna. Niewyrwanie roślin słabych i podwojonych, gdzie jedna tylko dobrze rość może, pozbawia rolnika najprzód karmy z wyrwanych i na roli niepotrzebnych roślin, a następnie zmniejsza urodzaj nasienia. Pospolitemi wadami małych gospodarstw są: płytka uprawa, niedostateczne nawiezienie i siew nadto gęsty. Błędy te popełnione w hodowli kukurydzy czynią, że zamiast znacznéj korzyści, płynie z niéj strata. Miarą zdolności rolnika w hodowli roślin jest wielkość dochodu, jaką mu przynosi hodowla roślin okopowych.

Zbiór kukurydzy odbywa się w ten sposób: Odłamują się najprzód kłosy nasienne, które się suszą w przewiewnych szopach. Po zebraniu kłosów zrzyna się słomę, wiąże w wielkie wiązki, suszy na roli i składa następnie w sterty. Nasienie kukurydzy wyłuskuje się w maleńkim rozmiarze bezpośrednio palcami. Do łuskania w większym rozmiarze służy łuskacz korbą obracany lub konny. Mierny urodzaj nasienia z morga wynosi 6 korcy, dobry 12 do 15, bardzo dobry od 16 do 24 korcy. Pałki pozostające po wyłuskaniu nasienia są w ich stanie zeszrutowanym dobrą karmą dla bydła, owiec i świń. Ze słomy niekrajanéj objada bydło liście chciwie, ale nie korzysta z łodygi. Słoma kukurydzy pokrajana na sieczkę nie ustępuje w pastewności słomie innych zbóż jarych.

Przy dobréj uprawie roli i należytém jéj nawiezieniu dostarcza kukurydza pastewna, koński ząb zwana, takiéj ilości paszy, jakiéj koniczyna ani żadna kośna roślina pastewna dostarczyć nie może. Jesienny zbiór zielonéj kukurydzy pastewnéj nie potrzebuje być suszony. Pokrajany na grubą sieczkę, udeptany w dołach i nakryty deskami i ziemią, dostarcza w zimie wybornéj karmy dla bydła. Kukurydza zielona zawiera nadmiar cukru. Chcąc z niéj doskonale korzystać, trzeba uzupełniać jéj sieczkę dodatkiem małéj ilości otrębów lub kuchów. W tym stanie nie sprawiają rozwolnienia żadnym zwierzętom przeważnie niemi karmionym.

ROZMAITOŚCI.

Przemysł w gubernii Podolskiéj. Według źródeł urzędowych, w roku 1881 było fabryk i zakładów przemysłowych 740 z 21,077 robotnikami, których produkcya wynosiła 16,163,634 ruble. W roku poprzednim było mniéj o trzy fabryki i 473 robotników, a produkcya była mniejszą o 623,374 ruble. Najważniejszemi gałęźmi przemysłu są: cukrownictwo, gorzelnictwo, wyrób sukna i młyny parowe do zboża. Fabryk cukru liczono 50, z których 29 należało do akcyonaryuszów, a 21 do osób prywatnych (16 chrześcian i 5 Żydów). Mączki cukrowéj wyrobiono w tych fabrykach 2,428,346 pudów, przerobiono zaś z niéj na rafinadę 959,184 pudów. Ogólna wartość produkcyi wynosiła 10,853,247 rubli, t. j. więcéj niż w r. 1880 o 1,708,987 rubli. Gorzelni było w 1881 r. 130 z 2053 robotnikami, a produkcya ich wynosiła 3,816,079 rubli (według wskazówek właścicieli). Opłata akcyzy wynosiła 11,231,308 rubli. W gorzelniach gubernii Podolskiéj wypędzono spirytusu czystego 169,630,505 stopni, t. j. mniéj niż w roku 1880 o 6,191,991 stopni. Z 50 u gorzelni tylko dwie są własnością towarzystw, a 15-cie obywateli, reszta zaś jest w ręku Żydów. Wyprodukowana kasza i mąka miały wartość 572,567 rubli, w parowych młynach zmielono mąki za 131,817 rubli. Wyrób sukien dał 222,4 3 rubli. Inne gałęzie przemysłu są nieznaczne. Cała działalność przemysłowa zależy obecnie od taniości i dostawy opału, o który, po wytrzebieniu lasów tamtejszych nader trudno. Dzięki przyrodzonym warunkom Podole mogłoby stać o wiele wyżéj. Jego składu geologicznego dotąd niezbadano, a jest wiele danych co do istnienia bogatych pokładów gliny wszelakiéj, rudy żelaznéj, granitu, gipsu, kamienia litograficznego i fosforytu. Rzemiosła i drobny przemysł znajduje się na Podolu w ręku Żydów posiadających organizacyę kahałową i kapitały; chrześcianie zaś nie posiadając szkół rzemieślniczych i kapitałów, bardzo mało poświęcają się rzemiosłom.

Mrozy nie tępią owadów. Nikt z obeznanych z życiem żyjątek bezkręgowych nie powinienby przypuszczać, że mrozy zimowe lub zdarzające się w maju mogą zmniejszać liczbę owadów. A jednak nie brakuje rolników, którzy przypuszczają, że zimno szkodzi krajowym owadom. Angielka, panna Ormerod, zadała sobie pracę zbadania w różnych częściach swéj ojczyzny wpływu mrozów na 60 gatunków owadów, ich jaja, pędraki, gąsienice i poczwarki. Okazało się, że od spóźnionych mrozów wiosennych, ostrości i śnieżystości zimy cierpią ptaki owadożerne, ale nie owady. Pod wpływem długotrwającéj słoty giną pisklęta w gniazdach, spóźnione słoty śnieżne utrudniają ptakom owadożernym wyżywienie się, ale owadom nie przynoszą znacznéj szkody. Zwierzęta szkodliwe i mające być tępionemi trzeba znać po szczególe, bo co szkodzi jednym, nie koniecznie szkodzi drugim.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 3 marca 1883 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy łagodne i dżdżyste powietrze, raz po raz przymrozek. Wiatr zmienił kierunek północnowschodni na południowo-zachodni.

Ceny na pszenicę w Nowym Yorku mało co się zmieniły, tendencya jednakże była stała, ostatnie notowania bowiem były 1 dol. 24$^1/_4$ ct., w obec 1 dol. 23$^3/_4$ ct. w tygodniu zaprzeszłym.

Wywozy pszenicy z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych wynosiły: do Anglii 75,000 kwr., do Francyi 22,000 kw., do kontynentu 3000 kw., następnie z Kalifornii do Anglii 30,000 kw., do Francyi 7000 kwr.

Ilość zapasów kontrolowanych pszenicy (visible supply) zmniejszyła się, mianowicie z 22,000,000 na 21,000,000 buszli.

Ospała tendencya panuje na targach angielskich, przedewszystkiém na mąkę, i spadła takowa w cenie o ½—1 sz. niżéj, co tylko nieustanne dowozy mąki amerykańskiéj powodują.

Zbyt dowiezionych partyj był nadzwyczaj trudny, i zastój oddawna niepraktykowany, do czego się też głównie nizkie ceny przyczyniają.

W Londynie płacono na targu poniedziałkowym za pszenicę angielską 1 sz., za mąkę ½ sz. niżéj; nadeszłe ładunki nie znajdowały popytu. Tranzakcyj na póżniejsze dostawy żadnych nie czyniono, dowozy obcéj pszenicy tamże wynosiły 51,248 kwr. w stosunku do 35,345 kw. w tygodniu poprzednim. Liwerpol na psz.

i wykę pozostawał przez cały niemal ubiegły tydzień bez handlu, ceny natomiast pozostały niezmienne. We Francyi handel zbożem podobnież spokojny. Paryż notuje ceny na pszenicę i mąkę zeszłotygodniowe. W Hollandyi pszenica była tańsza, żyto zaś w w dotychczasowéj cenie się utrzymało. Targi w południowych Niemczech i Austro-Węgrzech były spokojne. W Berlinie ceny z początku utrzymały się niezmiennie, na końcu zaś tygodnia płacono za pszenicę 2—3 mr. wyżéj.

W ciągu ubiegłego tygodnia dowozy pszenicy na nasz targ były nader znaczne, Eksporterowie nasi w skutek bardzo ograniczonych zobowiązań, starali się za wyborowe i średnie gatunki o 5 marek niżéj płacić, podczas kiedy pośledniejsze nie znalazły pokupu, i pomimo panującéj obecnie ospałéj tendencyi sprzedano w ogóle około 3600.

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenica jara	127	180
„ murząca	123	138
„ ordynarna	106—115	125
„ szklista	124	175
„ wysoko pstra i szklista	125—131	180—193
„ rossyjska	121	151
Żyto krajowe podług gatunku po	120	118—121
„ polskie na transito	—	112—115
„ rossyjskie na transito	—	112—113
Jęczmienia krajowego	110	115
„ polskiego na transito	112	125
„ pastewnego	93	105
Grochu polskiego do gotowania na transito		138—140
„ rossyjskiego do gotowania na transito		133—135
Owsa krajowego		100
Wyki krajowéj		135
Rzepiku jarego rossyjskiego na transito		250

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono mr. 50,75 i 51.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 170,85; ruble rossyjskie 205,80; kurs gdański 206,80.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 3 marca 1883 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy bardzo zmienne powietrze; w nocy prawie regularnie był mróz, a za dnia termometr podnosił się o kilka stopni wyżéj 0 Réaum.

W handlu zbożowym zdaje się, że chęć do spekulacyi, która w ostatnim czasie tak wielkie wywołała ożywienie, obecnie zupełnie ustała, a obroty tylko przez ustępstwa sprzedających były możliwe. W ogóle spokojne obecnie panuje usposobienie. Z Nowego-Yorku niższe nadchodziły kursa. W ostatnim tygodniu wywieziono z portów atlantyckich Ameryki północnéj do Anglii 75,000 kwr., do kontynentu 25,000 kwr., w stosunku do 84 000 kw. resp. 40,000 kwr. w tygodniu poprzednim; z Kalifornii i Oregonu do Anglii 30,000, do Francyi 7000 kwr. W Anglii handel był spokojny, a kupcy w obec większego zaofiarowania z nad morza Czarnego wyczekujące zajęli stanowisko. We Francyi kursa nie zdołały się utrzymać; towar importowany taniéj sprzedawano, a część nawet na skład wzięto. W Belgii słaba panowała tendencya, a ceny mało się zmieniły; w Hollandyi z powodu dotychczasowych wysokich żądań interes był bardzo utrudniony. Nad Renem ceny nieco się obniżyły, a w Niemczech południowych handel był spokojny. Z Austryi i Węgrzech w pierwszych dniach tygodnia niższe nadchodziły notowania, a późniéj znowu mocna tamże zapanowała tendencya. Na placach portowych Niemiec słabe panowało usposobienie, i ceny o kilka marek się obniżyły.

Na naszym placu ceny dotychczasowe, choć usposobienie było słabe, dość dobrze się utrzymywały.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu tylko warzelne gatunki łatwy i dobry znajdują odbyt; groch pastewny jest zaniedbany.

Owies zaniedbany.

Rzepaków dowóz zupełnie ustał, popyt jest wielki a ceny nominalne.

Na mak biały i niebieski, na łubin, lnicę i grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Koniczyna czerwona, biała i szwedzka bardzo są żądane, a ceny takowych są stałe. Zaofiarowanie tymotki nieco większe.

Płacono za 1000 kilogr.			
Pszenica transito	115—133 fun.	120—170	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	135—155	„
krajowa pstra	126—128 „	160—170	„
jasna z wyrostem	120—126 „	140—160	„
wyborowa	128—133 „	170—180	„
Żyto transito	115—128 „	94—112	„
„ krajowe wilg.	115—122 „	100—116	„
„ suche	123—127 „	118—122	„
Jęczmień ruski		85—115	„
„ krajowy		110—127	„
Owies ruski		82—108	„
„ krajowy		107—118	„
Groch na paszę		116—120	„
„ kuchenny		140—150	„
„ Victoria		160—220	„
Rzepak grubo ziarnisty		250—270	„
Rzepik		245—255	„
Rydz (lnica)		160—200	„
Łubin żółty		82—95	„
„ niebieski		82—90	„
Wyka czarna		128—135	„
Tatarka		107—112	„

Koniczyna biała	35—80	za 50 klgr.	za pud	rs. 5,72—13,10
„ czerwona	30—74			rs. 4,92—12 12
Tymotka	25—35			rs. 4,08—5,73
Mak niebieski	16—18			rs. 2,61—2,93
Mak biały	17—23			rs. 2,77—3,32

Na okowitę w Hamburgu z powodu małego zaofiarowania tendencya się wzmocniła.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	34½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,91	przy kursie 200.
w beczkach tel quel	36¾		1,01	
w beczkach kontrak. loco	41½		1,23	
na luty	41¼		1,21	
na luty-marzec	40½		1,17	
na marzec-kwiecień	40¼		1,16	
na kwiecień maj	40¼		1,16	

UWAGA. Odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	206.10	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	184.50	„
wrzesień-październik	193.00	„
New York	123 50	„
Żyto loco	131.00	„
kwiecień-maj	136.50	„
maj-czerwiec	138.00	„
wrzesień październik	143.50	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	82.00	„
wrzesień-październik	62.50	„
Okowita loco	53.40	„
kwiecień-maj	54.10	„
sierpień-wrzesień	56.50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 24 Февраля (8 Марта) 1883.